

Ślady Leona Wyczółkowskiego w Jeziorzanach nad Wieprzem

autor: Gminna Biblioteka Publiczna w Jeziorzanach (wpis powstał dzięki działaniom w programie Kulturalnie i obywatelsko w bibliotece, realizowanym przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w ramach Programu Rozwoju Bibliotek)

Leon Wyczółkowski urodził się 11 kwietnia 1852 roku w Hucie Miastkowskiej niedaleko Garwolina. Ojciec, Mateusz Wyczółkowski i dziadek ze strony matki, Jan Faliński zajmowali się w swoich majątkach prowadzeniem gospodarstwa. Ojciec Leona miał majątek nieopodal Jeziorzan, w Ostrowie nad Wieprzem. Było to gospodarstwo o wielkości około czterech do pięciu włók z dworkiem pod strzechą.

Przyszły malarz chodził z Ostrowa do szkoły ludowej w Kamionce (pod Lubartowem). Źródłem najsilniejszych wrażeń z dzieciństwa była dla niego przyroda – rzeka i las: rzeka Wieprz o zmiennym korycie wijącym się między łąkami, mnóstwo ptactwa żyjącego w szuwarach, wylewy rzeki, które sprawiały, że dom rodziców znajdował się na wyspie odcięty od świata. Wyczółkowski wspominał: „dom nagle znajdował się na wyspie i trzeba było czekać tydzień, dwa zanim woda spłynęła”. Mówił też: „lubie rzeki, bo jestem wychowany nad korytem Wieprza”. W lesie Wyczółkowski szukał tajemniczości, mroku, halucynacji, strachu. Lubił przebywać na łonie natury, co niewątpliwie stanowiło później inspirację dla jego twórczości. Artysta wspominał: „Trawa, siano, spanie w brogach, rano wszystko we mgle jakby w powietrzu zawisłe”. W dwa lata po śmierci ojca, w 1863 roku spotykamy nazwisko Leona Wyczółkowskiego na liście uczniów gimnazjum w Siedlcach. Okres powstania styczniowego spędził on w domu dziadków, a sam zryw niepodległościowy nie znalazł odbicia w twórczości malarza, zapewne ze względu na wiek chłopca – Leon miał zaledwie 11 lat. Śmierć ojca, a potem upadek powstania zamknęły dzieciństwo Wyczółkowskiego. Lata młodości, niezbyt szczęśliwe ze względu na powtórne, nieudane małżeństwo matki Antoniny Falińskiej, Leon spędził w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum siedemnastoletni Wyczółkowski wstąpił w 1869 roku do „klasy rysunku” ówczesnej Szkoły Malarstwa i Rysunku. Po skończeniu szkoły młodemu malarzowi udała się wyprawa przez zieloną granicę na pięć dni do Wiednia, na Wystawę Powszechną w 1873 roku. Od poboru do wojska uwolnił go stryj, dając łapówkę. Artysta zwrócił mu dług dzięki sprzedaży obrazu Święty Kazimierz i zaczął myśleć o wyjeździe na dalsze studia do Monachium. Co w owym czasie dawała Akademia Monachijska? Niewątpliwie uczyła solidnego malarskiego rzemiosła. W Polsce w tym czasie praktycznie nie było handlu dziełami sztuki. Inaczej rzecz miała się w Monachium i na rynku europejskim, gdzie bogate społeczeństwo chętnie inwestowało w sztukę. Z pragnieniem malarzy przejścia przez Monachium wiązały się więc i nadzieje na pozyskanie nabywców na rynkach europejskich. Wyczółkowski trafił do Monachium w 1875 roku. Jego zetknięcie się z atmosferą rynku monachijskiego, a równocześnie nędza, jakiej zaznał po wyczerpaniu środków pieniężnych, zdają się tłumaczyć nierówności jego pracy malarskiej: z jednej strony, dzieła odpowiadające twórcemu zamysłowi autora, z drugiej zaś, sztuka kierowana do odbiorcy (malarstwo pod gusta klienta, na sprzedaż). Wyczółkowski studiował w akademii monachijskiej przez dwa lata. Wprost z Monachium udał się do Krakowa, do Matejki. Mistrz krakowski przyjął go życzliwie, Wyczółkowski spędził w majsterszuli Matejki dwa i pół roku (1877–1879). Mieszkał w domu Matejki, przy ulicy Floriańskiej razem z Kazimierzem Pochwalskim. Uczniem Matejki był też wtedy Jacek Malczewski, z którym Wyczółkowski się zaprzyjaźnił. Zetknięcie z Matejką pozostawiło pewne ślady w twórczości Wyczółkowskiego, np. cyklu Skarbiec wawelski, gdzie widać wyraźny wpływ mistrza. W 1877 roku Wyczółkowski otrzymał po dziadku niewielki spadek w gotówce i w rok później wybrał się z Antonim Piotrowskim do Paryża. Tam zwiedził Wystawę Powszechną i oglądał zbiory muzealne, zapoznawał

się bliżej z wielką sztuką. Lata 1879–1880 spędził we Lwowie, gdzie zaprzyjaźnił się ze starszym od siebie Adamem Chmielowskim. Chmielowski dał Wyczółkowskiemu impuls do namalowania obrazu Alina według Balladyny Słowackiego. W 1881 roku malarz powrócił do Warszawy. Ten okres jego pracy to przede wszystkim portrety i sceny salonowe. Równocześnie rozwijał swój talent kolorysty. Ukraina to kolejny kierunek czy może etap twórczości Leona Wyczółkowskiego. Temat modny wśród ówczesnych malarzy, a także literatów. Artysta malował wtedy głównie obrazy przedstawiające ludzi i przyrodę. Niemniej ludzie pojawiali się zawsze przed przyrodą. Znaczna liczba obrazów z cyklu ukraińskiego, zakupiona na wystawach zagranicznych, rozeszła się po świecie. Dużo dzieł zaginęło w czasie wojny. W 1895 roku Wyczółkowski na propozycję Fałata, nowego dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, objął w niej stanowisko wykładowcy.

- Historyczne zabytki i pamiątki Krakowa zafascynowały byłego ucznia Matejki. Już w 1895 roku zabrał się do malowania Wawelu. Malował nie tylko Wawel jako budowlę, lecz także poszczególne przedmioty ze skarbca wawelskiego.
- Portrety przyjaciół ze świata artystycznego lub twórców, na których indywidualność Wyczółkowski żywo reagował uczuciowo, są uderzająco trafne, głęboko wnikliwie. I nie tylko przedstawiają różnych ludzi, ale i jako obrazy są całkowicie różne.
- Wielką popularność u klienteli mieszczańskiej zyskiwały „kwiaty” Wyczółkowskiego i właśnie powodzenie u tej publiczności nie pozwoliło mu w tej dziedzinie na osiągnięcie szczerego i odkrywczego artyzmu. Zmarnowała je produkcja seryjna, niemal fabryczna.
- Wyczółkowski odnajdywał siebie i najpełniej rozwijał wielki artyzm w pejzażu. Przede wszystkim w Tatrach. W Tatry jeździł wiele razy w ciągu dziesięciu lat, począwszy od 1904 roku.
- Za granicę Wyczółkowski jeździł na ogół na krótko i nie po to, by malować, lecz by oglądać i poszerzać swoje horyzonty artystyczne przez zetknięcie się z dziełami mistrzów.

Wyczółkowski mówił: „moje rzeczy graficzne zostaną. Więcej przywiązuję do tego wagi niż do wszystkich moich obrazów”. Grafiki Wyczółkowskiego starczyłyby za całe i wielkie dzieło życia innego artysty. Poświęcił im wiele energii twórczej w ciągu trzydziestu pięciu lat pracy. Wyczółkowski ustąpił ze stanowiska profesora Akademii Sztuk Pięknych już w 1911 roku. Wybuch wojny w 1914 roku zastał Wyczółkowskiego w majątku Malinowszczyzna koło Mińska, gdzie spędził lato i skąd przedostanie się do Warszawy kosztowało go sporo wysiłków. Do Krakowa artyście udało się wrócić w 1915 roku. Pierwszą tekę powojenną wypełnił cykl Lublin (17 litografii wykonanych w Krakowie w latach 1918–1919). W 1922 roku spełniło się wieloletnie marzenie Wyczółkowskiego: Poznański Wydział Krajowy w zamian za przekazanie bogatej kolekcji ofiarował mu resztówkę pod Bydgoszczą – Gościeradz, nieopodal Puszczy Tucholskiej. Od 1929 roku Wyczółkowski mieszkał na przemian w Poznaniu i Gościeradzu. Mimo że wraz ze śmiercią ojca opuścił dom rodzinny w Ostrowie, to kontaktów z miejscowością nie zerwał. Utrzymywał kontakty z wujostwem, Ksawerym Wyczółkowskim i jego żoną. Dla kościoła Świętej Trójcy w Łysobykach (dzisiejszych Jezioranach) namalował w 1882 roku obraz Chrystus Pan w grobie. Obraz ten jeden z proboszczów przekazał biskupowi siedleckiemu. Jediną pozostałością po rodzinie Wyczółkowskich na tych terenach jest mogiła na cmentarzu parafialnym Marii i Ksawerego Wyczółkowskich. W ostatnim okresie życia Wyczółkowski tworzył cenne studia i arcydzieła graficzne. Gdy przekraczał osiemdziesiątkę, powiedział: „Szkoda, że przy urodzeniu nie postarałem się od razu o bilet powrotny na kolejne życie, bo mi go wciąż za mało, by podobać wszystkiemu, co jeszcze miałbym w sztuce do powiedzenia”. Osiemdziesięciodwuletni artysta został powołany na stanowisko profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uczył grafiki w ciągu dwóch lat i tu, w Warszawie, po parodniowej chorobie zmarł 27 grudnia 1936 roku.